



Office of the Bishop



06 marca 2013

Andrzej Ziółkowski
email: and.ziolkowski@gmail.com

Drogi Andrzeju,

Ernie Christie - zastępca dyrektora Biura Edukacji Katolickiej w mojej diecezji - zwrócił się do mnie z prośbą, abym napisał Ci o motywach, jakie mną kierowały przy wprowadzaniu Medytacji Chrześcijańskiej w naszej diecezji.

Przez wiele lat praktykowałem tę formę modlitwy i kiedy objąłem obowiązki biskupa Townsville zaprosiłem ojca Laurence'a Freemana OSB, aby przyjechał do nas i wygłosił wykład o Medytacji Chrześcijańskiej, co też z wielką radością uczynił. Potem o. Laurence poprowadził rekolekcje dla osób, które chciały zgłębić temat medytacji. Nie wziąłem udziału w tym spotkaniu, nie wiem również, kto się na nie zgłosił, wiem natomiast, że uczestniczyło w nim kilka osób pracujących w Biurze Edukacji Katolickiej. Po pewnym czasie pracownicy ci przyszli do mnie z pytaniem, czy moglibyśmy włączyć Medytację Chrześcijańską do programu lekcji religii. Ich pełna zaangażowania gotowość uczenia dzieci Medytacji Chrześcijańskiej spowodowała, że odpowiedziałem po prostu „tak”, nie przypuszczając nawet, co ta zgoda ze sobą przyniesie.

Odkąd Medytacja Chrześcijańska została wprowadzona do naszych szkół, jako część wychowania religijnego, wizytując klasy bardzo często modliłem się wraz z dziećmi w ten sposób i zawsze byłem do głębi poruszony łatwością, z jaką potrafią one medytować. Wydaje się, że dzieci mają w sobie o wiele mniej barier odgradzających je od Boga niż my dorośli, co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę naszą większą rutynę życia.

Nigdy nie spotkałem się z żadnymi głosami krytyki, ani ze strony rodziców, ani nauczycieli, w związku z naszym nauczaniem medytacji, za to wielokrotnie słyszałem rodziców zachwyconych tym, jak ich dzieci medytują i jak zmieniają się pod wpływem medytacji poszczególne dzieci i całe klasy.

Uczymy medytacji, jako formy modlitwy chrześcijańskiej. Nie jest ona ćwiczeniem relaksacyjnym. Medytacja Chrześcijańska nie jest także praktyką duchową religii Wschodu, w swojej istocie jest rdzennie chrześcijańską formą modlitwy i mamy nadzieję, że jej praktyka umożliwi dzieciom głębszą relację z Trójcą Świętą. Dlatego obserwując jej wyłącznie dobroczynne oddziaływanie, z głębi serca polecam ją, jako praktykę religijną dla dzieci. Poza tym, obserwujemy także jej korzystny wpływ na tych z naszych nauczycieli, którzy, aby wspomóc swoich uczniów, sami podjęli ją, jako osobistą praktykę modlitewną. Moim zdaniem może być to jeden z kroków na drodze ich wewnętrznej przemiany i głębszej relacji z Bogiem.

Mam nadzieję, że te refleksje będą dla Ciebie, w jakimś stopniu, pomocne.

Niech Cię Bóg błogosławi.

Z poważaniem,

Biskup Michael E. Putney
Ordynariusz diecezji Townsville